Nr 111. Dnia 30 Maja. Piątek. Dnia 18 (30) Maja 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta** od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Ś-go Feliksa Papieża.
Sobota: Ś-ej Petroneli Panny.
Niedziela: *Zesłanie Ducha Ś.* iS.Fortunata.
Poniedziałek: *Świąteczny.* Ś-ej BalladynyP.

Wschód słońca o godzinie 3 min. 49. Zachód „ „ 8 7.
Długość dnia godzin 16 min. 17. Przybyło „ „ 8 „ 37.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: ŚŚ. Klotyldy Kr. i Erazma B. M.
Środa: ŚŚ. Opata Bis. i Saturniny P. M.
Czwartek: Ś-go Bonifacego B. i Walerji M.
Piątek: Ś-go Norberta Biskupa.

— Jutro, jako w dzień N. Marji Pannie poświęcony, odbędzie się w kościele Ś-tej Anny na Krak.-Przed., o godzinie 9-tej z rana, przed ołtarzem N. Serca Marji, Msza Święta z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na cześć Niepokalanego Serca Boga Rodzicy-Dziewicy.

— W przyszłą niedzielę w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, jako w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, odprawiać się będzie uroczyste Nabożeństwo z Odpustem i wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Summa odprawoną będzie o godzinie $10\frac{1}{2}$ w czasie której Kazanie; Nieszpory o godzinie $3\frac{1}{2}$ po południu. Po Nieszporach odbędzie się w Zakrystji tegoż kościoła ogólne posiedzenie sprawozdawcze i elekcyjne Arcybractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu i Instytucji Jałmużniczej dla wstydzących się żebrać, na które to Nabożeństwo i sessję ogólną, wszystkich protektorów, protektorki, członków i adoratorki, najuprzejmiej Arcybractwo zaprasza.

— Jutro jako w ostatnim dniu miesiąca Marji kończą się w Świątyniach katolickich Nabożeństwa zwane Majowemi, odprawiane przez cały ten miesiąc na cześć Najświętszej Boga-Rodzicy.

— Minister oświecenia Publicznego, 24 marca r. b. upoważnił do wyznaczania nauczycielom pochodzenia ruskiego, którzy będą przetranzlokowani z chołmskiej dyrekcji naukowej do radomskiej, dodatku do pensji, dla podwyższenia im płacy do 150 rsr. rocznie, z zaliczeniem tego rozchodu na rachunek kredytu otwartego według pozycji 2 § 9 finansowego budżetu Ministerstwa Oświecenia Publicznego na 1873 rok na zapomogi dla szkół elementarnych warszawskiego okręgu naukowego. (D. W.)

— Od Warszawskiego Zarządu miejscowego Towarzystwa pielęgnowania ranionych i chorych wojskowych.

Na zasadzie §§ 79 i 80 Najwyżej zatwierdzonej ustawy Towarzystwa, we wtorek, t. j. dnia 22 maja (4go czerwca) r. b., o godzinie 12tej w południe, za upoważnieniem JW. Jenerał-Feldmarszałka, będzie miało miejsce w sali zamkowej, znajdującej się przed cerkwią, doroczne ogólne Zebranie, na które zapraszają się niniejszem wszyscy Członkowie Towarzystwa. W Zebraniu temodczytane zostaną sprawozdania Zarządu miejscowego i Komitetu, za rok ubiegły 1872; ustanowioną będzie Komissja rewizyjna dla sprawdzania summ i ofiar złożonych, oraz odbędą się wybory nowych członków do Zarządu mjejscowego na rok bieżący, w miejsce 4ch wychodzących stosownie do § 57. Rozbierane także będą niektóre kwestje dotyczące interesów Towarzystwa.

Osoby stanu wojskowego mogą być w zwyczajnej miejscowej formie ubrania, to jest w mundurze ze szlifami.

— *Warszawski Ober-Policmajster.*—Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 21 maja (2 czerwca) r. b., jako w drugi dzień Zielonych Świątek, podczas przejazdu na Bielany, następujący porządek zachowany być powinien: 1) wszyscy udający się powozami na Bielany, jechać mają przez ulice: Nalewki, Muranów, Pokorną do rogatek Marymontskich, od rogatek zaś drogą Marymontską przez Marymont, Kaskadę, folwark Rudę, a naostatek drogą Bielańską, około zdroju;— 2) powracając zaś z Bielan, udawać się winni dalszym ciągiem drogi Bielańskiej przez lasek, aż do połączenia się tejże z drogą bitą od Warszawy do Młocin wiodącą i dalej ku rogatkom Marymontskim, po lewej stronie tejże drogi uważając od Warszawy; 3) bez żadnej różnicy, nie wolno jadącemu na Bielany i napowrót, wymijać lub wyprzedzać się tak w mieście jako i za rogatkami, owszem każdy powóz kolejno jeden za drugim, postępować winien; 4) jadący na Bielany i powracający, trzymać się powinni zawsze linji prostej i prawej strony; 5) wyjeżdżający na ulicę, na której kolej pojazdów porządkowaną będzie, powinni się zatrzymywać dopóki miejsce dla nich przez Policję oznaczonem nie zostanie; 6) osoby wyjeżdżające z miasta na Bielany, przed rogatkami opłatę kopytkowego uiszczać, a w czasie powrotu do Warszawy, kwity odbiorcom oddawać będą; 7) przekraczający powyższy porządek, którego dopilnowanie Policja wykonawcza ma sobie zaleconem, do odpowiedzialności pociągniętym zostanie. (G. P.)

—B— Ciekawą i smutne myśli nasuwającą byłaby porównawcza statystyka śmierci w stanie włościańskim. Nie wiem czy urzędy lekarskie prowadzą ją skrupulatnie i jakie z niej wyprowadzają dane, ale zastanawiającemu się nad tą kwestją serce się kraje, gdy widzi, jak znaczny odchodzi procent ludzi w sile wieku i najzdolniejszych do pracy. Starca prawdziwego, postać tak chętnie odwzorowywaną przez poetów, z czerstwem zdrowiem pomimo lat podeszłych, nie wiele gdzie zobaczysz; są to wyjątki, a jeden, na wieś średniej ludności, jest już osobliwym egzemplarzem.

Najwięcej ludzi, zwłaszcza mężczyzn, umiera pomiędzy czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem życia. Czy to nadmierne używanie gorzałki, chociażby nie nałogowe, ale zawsze nad potrzebę, czy też inne przyczyny podkopują zdrowie i sprowadzają smutne następstwa, osądzić jako profan w nauce medycyny, nie umiem, lecz to na co patrzę jako spostrzegacz, każe mi ubolewać, że ta kwestja tak mało zwraca na siebie uwagę powszechności.

Chłop w sile wieku zwykle zapada na jakąś chorobę zapalną, nie mówiąc o ospach, tyfusach, a w ogóle o epidemjach, najczęściej uskarża się na *ciężar w piersiach*, na jakieś cierpienia płucne lub sercowe, dychawicę.

Wyjąwszy miejscowości, gdzie opieka nad ludźmi uorganizowaną jest racjonalnie i zgodnie z filantropją, oto jak się odbywa zazwyczaj ten proces.

Przychodzi kobieta do dworu, kłania się panu i prosi o parę złotych, bo jej chłop zachorował *oberwawszy się* przy robocie, to jest najzwyklej przyjęta przyczyna choroby. Pan usłyszawszy o *oberwaniu*, nie wchodzi w nic więcej i daje pieniądze, które idą najprzód na *krew*, a potem na gorzałkę i okrasę, co stanowi środek zwany *tłusto się napić*.

Najpierwszem i uniwersalnem lekarstwem jest puszczenie krwi; udają się doń w razie oberwania, łamania po kościach, kłucia w piersi i w boku, etc., a operatorem jest jakiś pokątny praktykant, (broń Boże felczer w mieście), zazwyczaj kowal albo kolonista mieszkający na ustroniu.

Gdy to nie pomaga, i chłop położy się w łóżko na dobre, kupują mu kawy albo herbaty, uważając je także za środki uniwersalne w gwałtowniejszych razach. O doktorze nikt ani pomyśli; w chałupie boją się wydać parę rubli, jak są przekonani, na próżno, bo Pan Bóg najlepszy doktór, we dworze niechętni są odrywaniu koni od roboty o parę albo więcej mil tam i napowrót, tem bardziej, że z chałupy o to nie napierają; owszem uczynioną propozycję sprowadzenia doktora przyjmują zazwyczaj obojętnie, mówiąc: co on pomoże? Więc natura sama działa w walce z empirycznemi środkami, i zwykle za kilka dni zapłakana kobieta przychodzi znowu do dworu, prosząc pana o furmankę po księdza.

Pan wtenczas nie odmawia, broń Boże, ksiądz dysponuje chorego, i na drugi lub trzeci dzień, ubywa z pośród ludności wioski, jednostka zazwyczaj silna i przy sprzyjających warunkach hygienicznych, mogąca jeszcze pracować z jakie lat dwadzieścia lub więcej.

Ten stan rzeczy jest tak zwykły, że nie razi nikogo. Gdy chłop zachoruje i położy się w łóżko, tak on sam jak rodzina, przyjmują ten wypadek z dziwną rezygnacją i śmierć uważają za bardzo naturalne następstwo.

Cóżby to za błogie skutki wynikły, gdyby obmyślono jakieś środki opiekowania się zdrowiem ludności wiejskiej, gdyby wykorzeniono jej anty-hygieniczne nałogi i przesądy, jak szafowanie krwią i t. p., gdyby uorganizowano zbiorowemi siłami dawanie skutecznej pomocy w razie choroby.

Ileżby tu dobrego mogli zdziałać plebani i członkowie urzędu gminnego!

Jestto pole leżące dotychczas zupełnie odłogiem.

— *Prezes Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych* podaje do wiadomości powszechnej, że Towarzystwo postanowiło wynurzyć najżywsze podziękowanie JJWW. i WW. Przedstawicielom tutejszo-krajowego Sądownictwa, którzy obchodząc 40-letni jubileusz wychodzącego ze służby Prezesa Sądu Apelacyjnego, raczyli złożyć na Osady Rolne. łącznie z nadesłanemi później dodatkami rs. 293 kop. 5. Stelmasiewiczowi za odczyt miany przez niego w m. Lublinie w d. 4 b. m. i r. z którego czysty dochód wyniósł rs. 52 kob. 95. Kamińskiemu za 3-ci miany z kolei w dniu 4 b. m. i roku w m. Kaliszu podobnyż odczyt, z którego zebrano rs. 126; jak niemniej: Łopuskiemu, Kaczkowskiemu, Stabrowskiemu, Bartołdowi, Kuszkowskiemu, Boduszyńskiemu, Krasnodębskiemu i Fryczowi, za czynną pomoc przy urządzeniu powyższych odczytów. Kamińskiemu, za 4-ty z kolei także odczyt wykonany w d. 18 b. m. i r. w m. Siedlcach, który przyniósł towarzystwu rs. 34 k. 2. JO. Księżniczce Katarzynie Lubomirskiej, za dar w ilości rs. 200. NN. a rs. 15 złożone z powodu załagodzonego sporu. Edwardowi Stummer za rs. 25. K. M. za zebrane podczas zabawy rs. 10. Sukcesorom X. za rs. 12 k. 16. Bronisławie Leśniewskiej, przełożonej zakładu naukowego, za urządzoną na korzyść Osad zabawę, z której wpłynęło rs. 76 k. 37. Wolfin Józefowi za rs. 18 k. 50. Goreckiej Ludwice, za rs. 18 k. 50. Istominowi Wsiewołod za rs. 3 k. 50. Staniszewskiej Hortensji za rs. 3. Halpertowi Filipowi za rs. 25. F. M. za ofiarowanie kilkudziesięciu dzieł dla bibljoteki osad, między któremi znajdują się książki do nabożeństwa dla chrześcijan i izraelitów. Ostrowskiemu Zygmuntowi, właścicielowi fabryki machin rol., za takiż dar, obejmujący pisma rolnicze różnej treści w osobnych tomach i zeszytach i Karolowi Krupińskiemu, oficjaliście Sądu Apellacyjnego, za podobny dar z 7 rozmaitych wydań złożony. Vice-Prezes Tajny Radca *Wieczorkowski.*

Wiadomości miejscowe.

═ Sprawozdanie zeszłoroczne Banku Handlowego, stanowiące 2-gi okres czynności, wykazuje wielki rozwój ten Instytucji we wszystkich kierunkach jej działalności.

W samym oddziale warszawskim ogólny obrót wynosił 296 miljonów rubli, czyli przeszło $24\frac{1}{2}$ miliony na miesiąc, a był większy jak w poprzednim okresie o 63 procent.

Wypłaty kassy wynosiły 55 miljonów rubli, czyli blizko 4,600,000 na miesiąc.

Weksli miejscowych zdyskontował Bank za rubli 6,280,000 to jest miesięcznie przeszło na 520,000 rs.

Zaliczeń na towary poruczone do sprzedaży komissowej udzielono rs. 2,160,000, a w summie tej mieści się rs. 63,700, naliczone 241 osobom na produkta rolne; a zatem na pomoc krajowemu rolnictwu.

Niezależnie od takiego rozwoju Instytucji Centralnej, Oddział Petersburgski Banku Handlowego w Warszawie doszedł w operacjach swoich do rezultatow bardzo znacznych; ogólny bowiem jego obrót wynosił 436 miljonów rubli, kapitały złożone na rachunek bieżący i na lokację czyniły w końcu roku rs. 6,108,000, weksli w walucie krajowej zdyskontowano za rubli 8,063,000—i udzielono pożyczek na papiery publiczne na rs. 14,260,000.

Obok tego tak w Warszawie jak i w Petersburgu obroty z korrespondentami dosięgły cyfr bardzo poważnych i stały się źródłem znacznego dochodu z tytułu pobieranej opłaty komissowego.

Wraz z rozwojem operacji Banku wzrosły stosunkowo i osiągnięte korzyści tak dalece, że Zarząd Banku jest w możności projektować wydzielenie na akcje dywidendy w stosunku $10\frac{2}{5}$ od sta, zamiast $8\frac{57}{100}\%$ wydzielonych w roku zeszłym. Ogólny zaś zysk, który w pierwszym okresie wynosił rs. 50,164 kop. 50, w roku zeszłym wzrosł do wysokości rs. 191,346 kop. 96, czyli blizko cztery razy tyle—i osiągnięty został przeważnie z procentów, prowizji i komissowego.

Sprawozdanie to zakończone jest wiadomością, że JW. Minister Finansów decyzją z dnia 23 marca (4 kwietnia) 1872 r. pozwolił powiększyć kapitał Banku do summy 9 miljonów rubli i że na zasadzie tego wypuszczoną będzie czwarta emisja akcji Banku w ilości 24,000 sztuk, każda po 250 rubli, z wypłatą po 100 rubli na każdą sztukę na rachunek kapitału i po 10 rs. na rzecz funduszu zasobowego Banku.

═ W ogródku Tivoli od kilkunastu dni grywa orkiestra węgierska pod Dyrekcją Karola Baloga. Repertuar muzyczny tej orkiestry składa się przeważnie z tańców narodowych (czardaszów), uwertur włoskich i tańców niemieckich. Od kilku dni węgierscy koncertanci nauczyli się jednego z najlepszych mazurów Lewandowskiego a grają go z tak właściwem zacięciem, umieli pochwycić tak trafnie charakter tego tańca, że publiczność dosyć nasłuchać się go nie może i ciągle żąda powtarzania.

W ogóle muzyka węgierska, której tak dawno nie słyszeliśmy w murach naszego miasta, odznacza się całkiem odrębną od innych charakterystyką.—Spiewność jej posępna, dzika, namiętna, rzadko rzewna lub radosna, ekspressja pełna dziarskości siły i energji.

Życie kipi w rozhukanych strunach i udziela się słuchaczom którzy sypią rzęsiste oklaski i niejednokrotnie głuszą huczne finały rozgłośnem: brawo! lub Eljen Magyar!

═ Otrzymujemy wiadomość że pan Kucharzewski otrzymał na wystawie sztuk pięknych w Petersburgu medal za posąg marmurowy wyobrażający młodą rzymiankę z palmą w ręku—Utwór ten p. Kucharzewskie-

go odesłany już został z Petersburga do Wiednia gdzie zajmie miejsce na wystawie powszechnej.

= Czytamy w „Kaliszaninie“ — W dniu 11 b. m., p. Adam Nencki, mag. prawa i adm., miał w Sieradzu odczyt „O gminie.“

Prelegent licznie zebranej publiczności — przedstawił znaczenie gminy, i jej stosunek do państwa. Przeszedł porównawczo obowiązujące ustawy gminne na kontynencie — w Anglji i Ameryce. Wykazał, że pomimo ujemnych stron, ustawa z 64 r. nadaje szeroką działalność na drodze samorządu. Ażeby jednak przyniosła pożądane owoce, musi być poznaną i zainteresować ogół. Inicjatywa powinna wyjść od klasy oświeceńszej, która uchylając się od przyjmowania udziału w zarządzie gminy — największą sobie krzywdę wyrządza.

Zwięzłe i jasne przedstawienie rzeczy — dobra wymowa — czyni p. Adama Nenckiego pożądanym popularyzatorem. Szkoda tylko, że prelegant w stosunku do całości odczytu — zbyt pobieżnie przedstawił obowiązującą u nas ustawę gminną z 64 roku.

= Na onegdajszem posiedzeniu Komisji Rządowej Sprawiedliwości, p. Jan Maurycy Kamiński, mianowany został patronem przy Trybunale Cywilnym Warszawskim.

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* — Niejednokrotnie w szpaltach Twego pisma, spotkałam kwestje żywo obchodzące tych co brak czują nauki a potrzebę widzą jej konieczną, do których i ja mam nieszczęście się liczyć. Ludziom często nie zbywa na chęciach, ale im do tego czyjejś inicjatywy potrzeba. Chcę więc ażebyś Szanowny Pan przemówił w tym względzie od siebie.

Urzędnicy Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia, ofiarowali każdy miesięcznie składkę w bardzo maleńkich sumach, bo po kopiejek pietnaście, co jednak razem na miesiąc kilkanaście rubli stanowić będzie, dla J. I., syna ubogiej wdowy, na wpis i możność utrzymania go w szkołach, tak, ażeby matka nie czuła braku jaki z kosztów na jego utrzymanie łożonych, czuć by jej się dawał.

Obecnie chłopiec ten przyszedłszy ze szkółki zarabia kilka rubli, i te główną podporę matki utrzymanie stanowią. Czy taka pomoc nie warta naśladowania?

Możeby i inne instytucje chciały pójść za tym przykładem, wszak taka jedna na miesiąc złotówka różnicy zrobić nie może, a stwarza się jakby na nowo człowieka, który staje się obowiązanym społeczeństwu za to, że tyle od niego odebrał.

Jedna z Twoich Prenumeratorek.

= W Kaliszu powstała myśl urządzenia na zjazd świętojański teatru amatorskiego na dochód „Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.“ Dotąd jest to projekt tylko, który jednak niewątpliwie w czyn wprowadzony zostanie.

= We wsi Sulerzyżu, powiecie Ciechanowskim, jak donosi p. W. Dębski w „Gazecie Polskiej,“ istniała w dawnych czasach kopalnia soli, prawdopodobnie w drugiej połowie zeszłego stulecia opuszczona. Właściciel jej p. J. Kanigowski, pomiędzy 1826 i 1836 r., czynił kilkakrotne podania do Władz krajowych o zarządzenia poszukiwań w miejscu, gdzie pozostał ślad dawnej kopalni. Podania te pozostały dotąd bez skutku.

— (A. n.) *Szanowny Redaktorze!* Miła jazda zwyczajnemi omnibusami, codzień nowe nam sprawia niespodzianki. Oto jedna z najnowszych, której sam doznałem w tych dniach.

Wsiadłem do omnibusu świeżo pomalowanego, a zatem porządnego. Miejsca już prawie wszystkie były zajęte, a więc od Alei Jerozolimskiej zadowolony konduktor, gwizdnął i pocwałowaliśmy dobrym kłusem.

Jadąc, zwracaliśmy uwagę na kawałek zużytego prawie sznurka wiszącego u sufitu, prowadzącego do dzwonka, który wszakże nie odpowiadał dość porządnej całości omnibusu i właśnie ten sznurek był powodem przyjemności, której doświadczyłem wkrótce.

Na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost ulicy Hrabiego Berga, wypało wysiąść trzem osobom z pierwszego oddziału, do których i ja się liczyłem. Było mi dosyć pilno, gdyż dążyłem do biura. Pierwszy więc poruszyłem za sznurek, ale nie uczułem pociągnięcia, a zatem i głosu dzwonka, — a omnibus pędził jak się to rzadko trafia.

Sąsiad mój miny czupurnej, widocznie niecierpliwy, szarpnął mocniej. Naprożno — cisza — a omnibus pędzi jak naumyślnie.

Trzeci mój towarzysz począł już kląć, ażeby pioruny, a czy djabli nadali. A omnibus pędzi...

Jeden przez drugiego chwyta za sznurek, wszystko daremne.

Na nieszczęście, nie podobna było dać chociaż jakiś znak ręką konduktorowi, gdyż ściana oddzielająca przedziały, na ten raz szyb nie miała.

Co tu począć — wychylamy głowy — wołamy — turkot głos zabija.

Nielitościwi przechodnie zamiast zwrócić uwagę konduktora na naszą niewolę — z uśmiechem przechodzą.

A omnibus leci. Byliśmy już blisko poczty.

Wpadamy nareszcie na myśl szczęśliwą.

Ja z jednej strony, a mój zamaszysty towarzysz z drugiej, wychylamy się z okien i ja parasolem, a on kijem, przy możliwie głośnem wołaniu stój!... atakowaliśmy siedzącego na koźle furmana.

Pocieszna ta scena bawiła patrzących przechodniów pobudzała do śmiechu płeć piękną jadącą z nami, lecz nam nie do śmiechu było.

Niełatwo dosięgnąć furmana wzniesionego na tej kołowej arce; udało się jednak memu towarzyszowi trącić go w łokieć (u ręki) a wehikuł stanął — ale już za pocztą.

Zniecierpliwieni, zgniewani, wypadłszy na ulicę, rozbiegliśmy się w różne strony złorzecząc takiemu nieporządkowi.

Nagle słyszym głos konduktora: Panowie! Panowie! proszę zapłacić!

Wrociliśmy więc upokorzeni do puszki konduktora, bo rzeczywiście w tej tarapace i pośpiechu, wszyscy trzej zapomnieliśmy zapłacić za doznaną niewygodę. — *Z.*

= Wczoraj cyrk Salomońskiego zapełnił się ciekawymi. Miejsc zabrakło. Widocznie podziałała na to owa uczta śmiechu, którą afisze przyrzekały. Śmiano się też, bo śmiech to tani towar. Szczególną wesołość wzbudzała dość komicznie przedstawiona parodja dwugłowego słowika, owych zrośniętych murzynek, które przed publicznością warszawską exhibilowały swoje talenta. Pan Salomoński daje już tylko kilka przedstawień, w przyszłym bowiem tygodniu opuszcza Warszawę.

= Stosunki handlowe Warszawy z guberniami Cesarstwa z dniem niemal każdym więcej się ustalają. Domy spedycyjno handlowe starają się o jak największe ich rozgałęzienie i coraz częściej słyszemy o nowych przedmiotach naszej produkcji, które znajdują łatwy i chętny pokup na targowiskach cesarstwa. W tych dniach jeden z warsztatów tokarskich za pośrednictwem tutejszego domu komisowego otrzymał spore bardzo zamówienia do gubernji Nieżnonowogrockiej. O ile wiemy ten sam warsztat w roku zeszłym miał tylko jeden i to drobniejszy obstalunek w tym zaś roku odebrał ich kilka i daleko większych.

— *Stałemu Prenumeratorowi* p. *F. S.* — Świętej Heleny przypada dwa razy do roku, raz 2 marca, a drugi raz 21 maja.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od X. X. rs. 1 dla biednych do uznania Redakcji; od M. F. rs. 1 dla podziału pomiędzy 5 osób.

Wiadomości z Cesarstwa.

= „Goniec Urzędowy“ zawiera w jednym z ostatnich swych numerów bardzo liczne nowe wiadomości o wychowaniu ludowem. Zgromadzenie ziemskie powiatu jurjewskiego, z powodu wynurzonego przez niektóre gminy wiejskie życzenia ich co do otwarcia czterech szkół ludowych, na utrzymanie których przeznaczają one osobną opłatę, poleciło urzędowi powiatowemu włączyć do budżetu na rok 1874, tytułem zapomogi dla gmin pomienionych, na utrzymanie szkół, po 100 rs. na każdą. Zgromadzenie ziemskie powiatu jarańskiego, w gubernji wiackiej, postanowiło zwiększyć płacę nauczycieli szkół wiejskich. — Rada miasta Aleksandrji (w gubernji chersońskiej), przeznaczywszy 4,000 rs. na utrzymanie w tem mieście progimnazjum, postanowiła upraszać o przyspieszenie jego otwarcia i o nadanie mu nazwy Aleksandrowskiego, na pamiątkę szczęśliwego powrotu do zdrowia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Następcy Tronu. — Rada miasta Wolska, uznając niezbędność posiadania w Wolsku średniego zakładu naukowego, postanowiła upraszać o otwarcie w tem mieście progimnazjum, z przeznaczeniem na jego utrzymanie po 2,000 rs. rocznie z funduszów miejskich. Zdaniem rady, zakład ten będzie dostatecznym dla tych, którzy nie posiadają środków na dalsze kształcenie się; dla osób zaś mających chęć pobierania w dalszym ciągu nauk, niezbędnem byłoby otwarcie wyższych klas szkoły realnej. Mając to na względzie, rada miejska postanowiła dodatkowo, wezwać ziemstwo miejscowe, oraz sąsiednie ziemstwa i miasta, do wzięcia udziału w założeniu w m. Wolsku szkoły realnej o trzech klasach, zobowiązując się do ponoszenia z summ miasta Wolska połowy wydatków na tę szkołę. — Istniejące w Wiatce gimnazjum żeńskie Maryjskie, założone w 1859 i mające wówczas 20 do 30 uczennic, przy środkach bardzo ograniczonych, ma obecnie byt zabezpieczony pod wszystkiemi względami i przeszło 300 uczennic świadczą o niezbędności wykształcenia dla panien wszystkich klas społeczeństwa. Ziemstwo przychodziło i przychodzi w pomoc temu zakładowi naukowemu, nie tylko bowiem udziela mu corocznie zapomogę i otworzyło przy nim kursa pedagogiczne, lecz także ustanowiło stypendja dla dania tym uczennicom, które ukończą kurs nauk w tem gimnazjum, możności pobierania wyższych nauk. — Zgromadzenie ziemskie powiatu sumskiego, w gubernji charkowskiej, na ostatniej swej sesji kolejnej, po wysłuchaniu projektu zaproponowanego przez p. Sawicza w kwestji otwarcia szkół elementarnych ziemskich, uchwaliło: 1) na otwarcie szkół elementarnych ziemskich podług projektu p. Sawicza włączać do budżetu po 4,000 rs.; 2) polecić urzędowi powiatowemu wykonać to w czasie właściwym, przyczem na posiedzenia, na których kwestja ta będzie roztrząsana, ma być także wzywany p. Sawicz; i 3) na utworzenie kasy emerytalnej dla nauczycieli wiejskich włączać corocznie do budżetu powiatowego po 500 rs. (D. W.)

Lwów dnia 23 Maja 1873 r.

— B Nekrologja. — Cmentarz Łyczakowski. — Kazimierz Ostrowski. — Mikuli i Józef Wagner. Cola Rienzi. Wystąpienia pana Rychtera. — Nowości.

Sporo już czasu upłynęło od chwili kiedyśmy na cmentarz Łyczakowski odnieśli śmiertelne zwłoki ś. p. Juliana Ławrowskiego wice marszałka krajowego i żony jego ś. p. Kamilii, obojga zmarłych w dniu jednym i w jednym dniu złożonych do mogiły. A jednak wspomnieniem zwraca się każdy do tych dwojga samych ludzi, jakby w przeczuciu że w ś. p. Ławrowskim stracił nietylko zacnego filantropa ale i obywatela jakim nie w każdym czasie pochlubić się można. Żal ten, zwraca się, do ś. p. Kamilii która była jedną z tych matron, których typy znikają bezpowrotnie.

To też okazalszego (jeśli tak rzecz określić się godzi) dawno Lwów nie widział pogrzebu.

Wracając ze cmentarza, rzuciłem okiem na krajobraz rozściełający się przedemną. Lwów ze wzgórz cmentarzyska widny jak na dłoni, — na około Pasieki, lasek krzywczycki tworzą prześliczną panoramę, a raczej ramę cmentarza, którego uroczego położenia wszystkie miasta zazdrościć mogą. Góry i doliny, gaje drzew, kwiaty do późnej jesieni rozsiewające woń balsamiczną, dodają wiele uroku tej miejscowości.

Dziś, odbył się ostatni wieczorek muzykalny w tutejszem towarzystwie muzycznem, zostającem pod dyrekcją pana Mikulego, jednego z tych rzadkich artystów, którzy wysokie wykształcenie i doświadczenie całego życia składają na ołtarz ogółu, poświęcając talent swój i siły na kształcenie drugich. Niepospolity ten muzyk, znakomity wykonawca dzieł Szopenowskich, skutkiem wytężającej pracy zaniemógł był niebezpiecznie. Cały Lwów był w poruszeniu. Szczęściem nastąpiło błogie przesilenie i od kilku tygodni artysta ten powrócił do poprzednich zajęć. Przyjmowano go dziś na estradzie gorąco, — gradem oklasków i deszczem kwiatów. On to głównie, on jeden, przyczynił się do rozbudzenia smaku artystycznego w naszem mieście, — wykształcił kilku artystów, z których niekażdy, wypłacił się mu wdzięcznością. Lecz wyższe duchy nie dbają o nią — nie dba też o tych intrygantów dyrektor Mikuli.

Bawi tu u nas od kilku miesięcy zdolny i utalentowany pianista p. Józef Wagner, któremu korespondent „Przeglądu Tygodniowego“ nie mogąc zrobić zarzutu ze strony artystycznej na której widocznie się nie zna, ciska w oczy obelgę (patrz. Nr. 19 „Prz. Tygod.“), że jest bastardem: „pochodzącym ze skrzywionej linii po Tymku Padurze.“ Nie chcemy tu wymieniać nazwy na jaką zasługuje rzucanie w druku podejrzeń tego rodzaju.

Mamy ciągle nowości na scenie. Pomiędzy innemi jedno z pierwszych miejsc trzyma dramat „Cola Rienzi“ Ely. Treść osnuta na tle dziejów Romy, z czasów zaburzeń i przewrotów politycznych w XIV wieku. Dramat to w całym znaczeniu świetny, — pewnie go ujrzycie na scenie warszawskiej, bo i jakże mogłoby być inaczej?

Wczoraj wystąpił po raz pierwszy w gościnnej roli w „Skąpcu“ pan Rychter, znany dobrze warszawianom. O wszystkich jego występach, których ma być 12 obszerniej napiszę, tu dodam że Lwów, przyjął zasłużonego artystę nader sympatycznie.

† W dniu 31 maja r. b. t. j. w sobotę jako w smutną pamiątkę śmierci ś. p. Michała **Kwiatkowskiego** Tajnego Radcy b. Członka Departamentów Rządzącego Senatu, odprawiać się będzie Żałobne Nabożeństwo o godzinie 11-tej w kościele S-go Józefa obok skweru, na które rodzina zaprasza Przyjaciół i Życzliwych.

† Jutro to jest w sobotę, jako w piątą rocznicę zgonu ś. p. Apolinarego **Płoskiego** niegdy kontrolera w Dyrekcji Ubezpieczeń odbędzie się Wotywa o godzinie 10-tej zrana w kościele Narodzenia Najświętszej Panny przy ulicy Leszno, na które pozostała żona wraz z siostrą zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów nieboszczyka. — 5135 —

† Na Nabożeństwo żałobne, mające się odbyć dnia jutrzejszego, o godzinie 11tej z rana, w kościele Opieki Sgo Józefa, za duszę ś. p. Joanny z Hrabiów Tyszkiewiczów Księżnej **Sapieżyny**, zaprasza synowiec.

† Władysław Hrabia **Czacki**, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w wieku lat 41, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie w dniu 29 maja r. b. — Stroskana

wdowa z córką, matka, bracia, siostra i szwagrowie, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na eksportację zwłok, z domu Hr: Zamoyskiego, przy ulicy Senatorskiej, pod Nrem 472, na cmentarz powązkowski, w dniu jutrzejszym, o godzinie 3ciej po południu, a następnie na żałobne Nabożeństwe we wtorek, dnia 3go czerwca r. b., o godzinie $10^1/_2$ z rana, w kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej odbyć się mające. —5150—

+ S. p. Stanisław **Papieski** kupiec w Brześciu Litewskim, po krótkiej lecz bardzo ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami przeniósł się do wieczności w dniu 24 maja r. b. o czem w smutku pogrążona żona i dwoje małoletnich dzieci donoszą Krewnym, Przyjaciołom i Znajomym. —5089—

+ S. p. Józef **Stabrowski**, Buchalter Kassy gubernjalnej Kieleckiej w dniu 29 Maja zakończył życie. Pozostała żona zaprasza na załobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej dnia 31 t. j. w sobotę o godzinie 10-tej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu 1 czerwca w niedzielę o godzinie 5-tej po południu z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski.

+ Wśród ciężkiej boleści po stracie zacnej żony i najlepszej dla mych dziatek matki, składam serdeczną podziękę tak Szanownemu Duchowieństwu jako też moim Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, za to otoczenie współczuciem przy oddawaniu ostatnich religijnych posług zmarłej. Przyjmijcie tak odemnie jakoteż i od mych dzieci z serca płynące Bóg zapłać. *Ignacy Kwiatkowski*, Budowniczy. —5140 —

Z różnych.

Poetom naszym ku wielkiej otusze,
Dajemy rymy o Filtusiu wieszcze;
Boska poezja nie zginęła jeszcze,
Jest bowiem w *Musze*.

NA ŚMIERĆ FILTUSIA.
CZWORO TRENÓW.

I.

Dziwi się poeta smutkowi natury i własnemu— i odgaduje, że powodem jest skon Filtusia. Rospamiętywa jego przychylność i postanawia uwiecznić go przez sztukę rymotwórczą.

Czego tak wicher zawodzi w komnatach,
I sechną liście na roskosznych kwiatach?..
Czego tak krwawo zachodzisz na niebie,
Złocisty Febie?..
I mnie samemu z jakowej przyczyny,
Łzami zaciemnił oczy smutek srogi?..
Ach! to po tobie piesku mój jedyny,
Z krzywemi nogi...
Mam li rzec prawdę? ze znajomych wiela,
Któryż od ciebie kochał mnie goręcej?.,
Dziś... ostatniegom stracił przyjaciela,
Nie masz cię więcej!..
Lecz chocieś zmarniał, czyny wiekopomne,
Nie rychło zginą! i wieki potomne,
Powtórzą kiedyś w bolejącym rymie,
Filtusia imię!..

II.

Opiewa poeta przodków, tudzież postać i rozliczne cnoty Filtusia; zastanawia się nad usługami jego w gospodarstwie i popada w głęboki smutek.

Wielkich talentów fortunać nie dała,
Wychowan byłeś jak inni po prostu;
A przecz cię miła Żolka pokochała,
Dla twego wzrostu.
Przy tem i ojciec twój nie był z ulicy...
I urodzonyś nie z podłej macierze...
I wszystką postać miałeś w takiej mierze,
Jako jamnicy.
Ach! wspomną ciebie nie w jednej godzinie,
Chłopcy, pastuchy, owczarze i łowce:
Boś zwierza imał,— targał uszy świniej,
I zganiał owce.
Więc zazdrościły mi ciebie sąsiady
Żeś był tak sprawny jak innych niewiele...
Nie weszły przez cię do alkierza dziady,
Też izraele!..
Bez ciebie trzodom nie poradzą płoty;
Wilki na ścierniach me owce policzą;
Gdy marzec przyjdzie głowę mi roskrzyczą,
Wrzaskliwe koty.
Ach! płyną z oczu moich słone zdroje!
Trawi się w ciężkiej, niezmiernej żałobie,
Osierocone, biedne serce moje...
Wszystko po tobie!..

III.

Przyczynę wszelkich nieszczęść na tym świecie dopatruje poeta w miłości i surowo strofuje Filtusia, że oddał gardło dla tak błahego uczucia.

Wojny trojańskiej kto wzniecił zawiłość?
Kto Ilijonu zburzył mury święte?
Kto Achilesa strzałą trafił w piętę?..
Zdradziecka miłość!..
Kto budzi w człeku nieprzystojne chucie?
Przez co łzy gorzkie leje Dydo smutna?..
Ach! to przez ciebie miłości okrutna...
Płoche uczucie!..
Gdybyś o Filtuś! jak Kruczek owczarski,
Miłosnym szeptom nie poddawał ucha,
Nie byłby tobie rospruł zębem brzucha,
Pies arendarski!..

IV.

Poeta po raz wtóry puszcza wodze boleści swej, utyskuje na strzykanie w kościach i idąc spać rozmyśla nad losem Filtusia, który podczas dżdżu w polu leżyć musi.

Za nierozsądek swój ciężkoś zapłacił!..
A ja?.. Bodajbym lepiej oczy stracił,
Niżem cię ujrzał tak szpetnie rozdartym,
Z pyskiem otwartym!..
Napróżno czeka za piecem posłanie,
Kędyś bez przerwy sypiał rok już trzeci,
Napróżno słucham... czy mnie nie doleci,
Twoje szczekanie!
. . . .
Brzydko... deszcz pada... coś mię strzyka w ko-
(ściach...
Trza iść do łóżka po tych okropnościach...
Jak to być musi źle na takiej słocie...
Leżąc przy płocie?

Przegląd polityczny.

Zastąpienie Thiersa przez Mac-Mahona u steru rządu francuzkiego nie wywarło na dworze niemieckim takiego wrażenia, jakiego się sądząc z pozorów, spodziewać było można. Pozory przemawiały za tem, że sympatje tylokrotnie wypowiadane przez cesarza Wilhelma i potężnego jego wszechministra, przetrwają i upadek Thiersa i rząd niemiecki nie będzie ze zmiany zadowolonym, że uznają za niekorzystną dla siebie. Od marca 1871 roku ustaliła się już niejako w prassie europejskiej zasada, żeby p. Bismarcka uważać za przyjaciela rzeczypospolitej we Francji. Przyjaźni podobnej nie tłómaczono wprawdzie przywiązaniem księcia kanclerza do republikańskiej formy rządu. Wszyscy wiedzieli że miłość taka żadnej tu nie odgrywa roli. Przeciwnie, sympatje dla Thiersa i życzenia aby się we Francji utrwaliła rzeczpospolita można było wyrozumieć w ten sposób, że książę uważał rzeczpospolitą za stan ciągłej wojny domowej i idącej za nią bezsilności na zewnątrz. Rzeczpospolita miała więc dla niego znaczenie nazawsze zaniechanego odwetu. Monarchja zaś, to przeciwnie odwet, odwet tem prawdopodobniejszy że potrzebny dla podniesienia majestatu nowego tronu—wytworzenia mu głębokiej moralnej podstawy w narodzie. Tak rozumowano od pierwszych dni po zawarciu pokoju, a zewnętrzne stosunki, objawiające się nawet w mowach tronowych wygłaszanych do sejmu, rozumowanie to niejednokrotnie wspierały.

Nie trudno było jednak po bliższem zastanowieniu się, po strąceniu właściwego procentu na dyplomatyczną uprzejmość, po rozważeniu najbliższego celu jaki Niemcy mieli przed sobą—owe głośno wypowiadane sympatje sprowadzić do rzetelnej ich wartości. Pan Thiers istotnie cieszył się poparciem moralnem Niemców, którzy szczerze zadowoleni byli z tego, że właśnie on a nie kto inny u steru Francji zostawał. Lecz książe kanclerz popierając p. Thiersa nie miał wcale na myśli tej formy rządu, nad którą p. Thiers pracował. Zresztą republikanizm p. Thiersa datuje się dopiero od roku, bo od owego przemówienia się prezydenta z rojalistami w d. 10 czerwca, które kazało przewidywać przyszłe dziś już dokonane starcie—a życzliwość p. Bismarcka jest znacznie wcześniejszą. Forma rządu nie miała żadnego wpływu na stosunek do p. Thiersa. Księciu kanclerzowi chodziło przedewszystkiem o to, aby swoje pieniądze zarobione na wojnie odebrać. Na to zaś potrzebował mieć do czynienia z rządem uznawanym i szanowanym przez wszystkich, utrzymującym pokój między stronnictwami, używającym kredytu u swoich i obcych. Takim był rząd p. Thiersa.

W ten sposób najprostszy wytłomaczyć sobie można sympatje bismarkowskie dla Thiersa, który za rządów swoich dowiódł, że Niemcy sprzyjając jego prezydenturze, nie lokują źle kapitału swej ufności. P. Thiers wypłacił im cztery miljardy, a wypłatę piątego o pół roku w stosunku do terminu, jaki zastrzeżono w preliminarjach wersalskich, przyśpieszył. Okazał się dłużnikiem doskonale wypłacalnym, przez umiarkowanie bowiem swoje i oglądanie się na *haute finance*, umiał zjednać sobie kredyt jakiegoby ani republikanizm wyłączny, ani krańcowy konserwatyzm nie znalazły. Sympatje p. Bismarcka blednąć musiały w miarę postępującej wypłacalności p. Thiersa; przy czwartym miljardzie były już nieznaczne. W tym punkcie właśnie zaskoczyły p. Thiersa wypadki dnia 24 maja. Pan Bismarck mając odebrać tylko jeszcze jeden miljard, którego wypłatę p. Thiers zupełnie przygotował, odzyskał swobodę kierowania się w poglądzie na wewnętrzne sprawy Francji, względami rzeczywistego już na daleką przyszłość obliczonego interesu. Dotychczas był wierzycielem, odtąd zaczyna być potęgą polityczną, zaczyna żyć po sąsiedzku, stara się o to, aby sąsiada nieszkodliwym dla siebie uczynić.

Te potrzeby sąsiedzkiego pożycia uzasadniają domniemanie, iż p. Bismarck nie przyjął zamachu royalistów bez wewnętrznego zadowolenia. Dość już było tej rozumnej próby republikańskiej, która gdyby się jeszcze parę miesięcy przedłużyła, mogłaby Francji zapewnić pokój, rozwój wewnętrzny i wypływającą z niego siłę na zewnątrz. Monarchja szarpiąca się sama z sobą i z radykalizmem, jest dla księcia-kanclerza daleko bardziej pożądaną niż rzeczpospolita konserwatywna p. Thiersa, szanująca zasady społeczne, nie ogłaszająca materjalistycznego ateizmu za dogmat stanu, niepodkopująca zasad moralności, nie zastępująca woli prawa namiętnością mass. Bismarck wolałby panowanie radykalizmu niż rzeczpospolitą spokojną, uczciwą, rozumną. Radykalizm uprawniłby interwencję w sprawy wewnętrzne Francji, a równie jak monarchja uczyniłby ją bezsilną na zewnątrz.

Z tych powodów, gdy „Français" zaręcza iż p. Arnim oświadczył nowemu rządowi jako stosunki Niemiec do Francji przez najnowszą zmianę z charakteru swego konserwatywną znacznie się polepszyły, możemy uważać oświadczenie podobne jeśli nie za rzeczywiście już dokonane, to przynajmniej za leżące w istocie rzeczy, w duchu polityki niemieckiej. Potwierdza taki pogląd półurzędowa berlińska „National Ztg." „Gazeta Kolońska" przypomina w tem miejscu niechęć jaka się w ostatnich czasach w sposób wcale nie dwuznaczny objawiała „w Provinz. Cor." dzienniku odbierającym natchnienia swoje z gabinetu cesarstwa niemieckiego.

Dziennik zaczął już porównywać wewnętrzny stan Francji z takimże stanem Hiszpanji. Łatwo pojąć jakie wnioski już z samego tylko powyższego wyprowadzać musiał dla swej polityki, dwór niemiecki i jak teraz zapatruje się na upadek Thiersa i zwycięztwo pp. Broglie, Ernoul, Batbie i innych.

Wiadomości Polityczne.

Paryż 27-go.

„Monitor" uważa za wielce prawdopodobne to, iż Zgromadzenie narodowe odrzuci bez rozpraw traktaty handlowe pozawierane przez Thiersa. Jako następcę Picarda w Brukselli, wymieniają teraz barona Baude. Na miejsce Lanfreya do Bernu ma pójść Haussonville; do Petersburga przeznaczony jest książe Decazes. Wiadomość, że książe Napoleon przybył tutaj, spotyka zaprzeczenie ze strony Agencji Havasa.

Zgromadzenie narodowe w Wersalu uznało dzisiaj za ważnie dokonane wybory deputowanych radykalnych: Lesguillon, Dupouy i Barodet. Obradowało następnie projekt do prawa dotyczącego budowy dróg żelaznych w departamentach wschodnich. Clapier projekt ten zbijał. Podczas jego mowy wszedł do sali Thiers. Lewica powitała go trzykrotnym okrzykiem sympatji. Były prezydent zajął miejsce na ławach lewego środka. Nowe oznaki zadowolenia między republikanami. Prawica zachowywała przy wejściu Thiersa głębokie milczenie.

Lewica republikańska postanowiła nie wydawać żadnego manifestu; musiałaby w nim bowiem zaczepić odezwę Mac-Mahona, a nateraz zamiarem jej jest zupełne oszczędzanie osobistości marszałka.

„Le XIX siécle" i „National" zawezwane dziś zostały przed sędziego śledczego. „Progrès de Lyon" z dnia dzisiejszego skonfiskowany.

Do stu deputowanych z prawicy zgromadzenia udało się dziś do Chartres, aby przyjąć udział w odpuście na cześć Matki Bozkiej.

„Patrie" zostająca pod wpływem nowego gabinetu, dopomina się zniesienia wszystkich tych dzienników pół-urzędowych i radykalnych, które przez czas tak długi napadały na zgromadzenie i dopuszczały się względem niego obelg. Ten sam dziennik podaje wiadomość, że ministrowie Beulé i Batbie zamienią pomiędzy sobą swe wydziały.

W kołach zachowawczych panuje nadzieja, że pod wpływem nowej administracji prefekturalnej, do jesieni opinja publiczna tak się zmieni, iż w razie nowych wyborów powszechnych, osiągnięte zostaną rezultaty przeważnie konserwatywne. Projekta konstytucyjne Thiersa mają być cofnięte i przedewszystkiem wypracowany zostanie nowy projekt prawa wyborczego.

Berlin 27-go.

Sejm Cesarstwa odesłał dziś do właściwej komissji podanie urzędu kanclerskiego o dozwolenie rozpoczęcia kroków karnych przeciwko proboszczowi, Jażdżewskiemu, jednemu z deputowanych na sejm. Powód do żądania kary na ks. Jażdżewskiego dała jego mowa w Kwidzyniu.

Dzisiejszy „Dresdner Journal“ w szczegółowym artykule dowodzi fałszywości oskarżeń miotanych przez opozycję na rząd saski. Opozycja utrzymuje, że rząd ten w stosunku do państwa niemieckiego stanął teraz na przeciwnym biegunie. Jestto tendencyjne zmyślenie. Pomiędzy rządem królewskim a rządem Cesarskim nie zachodzi żadne zasadnicze sprzeciwieństwo, nawet w kwestji monety papierowej. W kwestji tej rząd królewski stara się tylko wyjednać dla siebie takie warunki, aby przy nich mógł nieuniknione już pod wyższenie podatków stałych ograniczyć do minimum. Całe zachowanie się opozycji jest tylko manewrem stronniczym zmierzającym do tego aby w Izbie zasiadło jak najwięcej deputowanych przeciwnych rządowi. Rząd zapewnia że w polityce jego takiej, jaką wyłożył ostatniemu sejmowi jasno i szczerze, nie nastąpiła żadna zmiana pod jakim bądź względem, w jakimbądź kierunku.

Rząd Wirtemberski zniósł konsulat w Bernie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Haga 27-go.— Minister kolonij zawiadomił Izbę reprezentantów, że według telegramu gubernatora Indji, wysłanego wczoraj wieczorem, w Deli panuje zupełna spokojność. Do Edi, mieście w podległości sułtana Aczynu zostającem, wkroczyło 8 kompanji wojsk rządowych i zatknęło sztandar holenderski.

Rzym 28-go.— „Giornale di Roma“ występuje z zaprzeczeniem przeciwko wiadomości, jakoby poseł francuzki przy dworze tutejszym, Fournier, podał się do dymissji.

Rzym 27-go. — Stan zdrowia Papieża nie uległ pogorszeniu; chodzenie sprawia jednak cierpienia Ojcu Świętemu. Dziś przez całą godzinę kazał się Papież obnosić w lektyce na świeżem powietrzu.

Paryż 28-go.—Pogłoska giełdowa: w zgromadzeniu narodowem postawiony ma być wniosek względem powierzenia Mac-Mahonowi prezydentury na lat 5.

Paryż 28-go—„Ag. Havas“ donosi: „Większość zgromadzenia narodowego dla zapobieżenia przesileniom w rządzie postanowiła powierzyć Mac-Mahonowi prezydenturę rzeczypospolitej na lat pięć.“

Londyn 28-go.—(Of. R.) Rupublikanie hiszpańscy starają się wszelkiemi siłami nakłonić Espartera do przyjęcia prezydentury.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 30-go maja, godzina 11 zrana.

Paryż 29-go.—Przeniesienie 6, mianowanie 2 nowych prefektów, 3 sekretarzy generalnych, 21 pod prefektów. Spiskiem przeciwko Thiersowi kierowali Broglie, Rouher, biskup Dupanloup. Ostatni pragnął zostać ministrem oświecenia.

MATCE MOJEJ W DNIU JEJ IMIENIN.

Pamiętasz matko— dziś już srebrno-włosa,
Jak po-nad moją kołyską schylona,
Słałaś swój pacierz błagalny w niebiosa,
Łzami sperlona..,

* *

W mojej kołysce leżał świat twój cały,
Tybyś broniła ją piersiami lwicy,
Cichy twój pacierz anioły wciąż słały,
Boga-Rodzicy.

*

Kiedym w świat rwał się „za chlebem i chwałą“,
Tyś jedna tylko sercem mnie żegnała,
I chociaż ono z bólu tak pękało...
Tyś—nie płakała.

* *

O moja gwiazdo w szczęściu i żałości!
Choć życia ciężar nęka, łzami trudzi,
Nie padam bez sił— nie!— bo wierząc Tobie,
Wierzę i w ludzi....

Miron.

— W dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera zamieszczoną jest między innemi: Ustawa Warszawskiego Szpitala dla dzieci, oraz Rozkład jazdy na stacjach dróg żelaznych w Warszawie.

— Resztka perkaliku znaleziona w okolicach hotelu Wiktorja odebraną być może w Red: Kurjera Warsz:.

— Mam zaszczyt zawiadomić szaowną Publiczność, iż w dniu 24 maja r. b., otworzyłem przy ulicy Nalewki Nró 10, **Fabrykę Perfum, Kosmetyków i Mydeł toaletowych**, i takowe sprzedawać będę po cenach przystępnych. Z czem polecam się względom szanownej Publiczności.— *E. Łagodziński.* (1—1) —5125—

— Kupiec Franciszek *Wróbel* wczoraj wyjechał do Wiednia. —5117— (1—1)

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Z dnia 26 maja płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rs. — k. — do rsr. — kop. —; pstra i dobra rsr. 10 kop. 50 | do rs. 10 kop. 80, wyborowa rsr — k. — do rsr. 11 kop. 15; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 55 do rs. 5 kop. 85; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. — kop. — do rs — kop. ; owsa rsr. 4 kop. 20 do rsr. 4 kop. 35; groch polny rs. 5 kop. — do rs. 5 kop.; 50 kartofle rs 2 kop. 10 do rs. 2 kop. 25; siana od kop. 40 do k. 42½ słoma od kop. 37½ do kop. 38½ za pud.

— Za okowitę w mniejszych partjach płaco ors.1 k. 80

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp6. cal0

TEATR WIELKI.

Dziś: **Mazepa.** Jutro: **Bal Maskowy.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Marcowy kawaler—Księżna Jerzowa.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dnia 30 maja 1873 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Półimperjały Ros. 6 kop. 8				
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 62½				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 13				
Austrjackie floreny w bilet. k. —				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	90	50	89	50
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	70	95	50
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	30	94	—
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	25	93	95
Listy Zastawne miasta Warszawy (*)	89	75	89	45
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	45	79	15
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .		—	109	50
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . .	96	—	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . / „ „ „ „ ostęmpl. . . .	150	50	—	—
„ „ „ „ z r. 1866. . . / „ „ „ „ ostęmpl. . . .	152	50	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	95	50		—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	77	—	76	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	138	25
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	114	50	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 (**)	290	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	264	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	126	50	—	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	105	50	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	512	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	107	50	—	

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 175⁵/₉

Od Likwidacyjnych kop. 198⁸/₉.

Od Listów Zastawnych nowych kop. 219¹/₉

Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 81¹⁷/₁₈

Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 112 k. 35 rs. 111 k. 98½

Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 45 rs. 7 k. 43

Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20 rs. 87 k. 90

Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 99 k. 30 rs. — k. -

(*) 88—40 - 83 - 10.

(**) 118—116.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny, Nr 473c (nowy 5).—Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera oraz dodatek).